Nro. 16.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 24. Lutego 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Według doniesień, które z Galicyyskich miast cyrkułowych i innych odbieramy, obchodzono wszędzie i ze wszelkiemi uroczystościami przypadłą d. 14. b. m. rocznicę urodzin N. Pana.

Kommenda 4go bataliionu C. K. liniiowego pułku piechoty Barona Spleny, poczytuie sobie za nayprzyiemnieyszy obowiązek oświadczéć publiczne podziękowanie PP. Urzędnikom kameralnym i solnym w Bolechowie i Dolinie, za darowane w rocznice urodzin N. Cesarza stoiącym tamże kompaniiom żołnierzy 6 beczek piewa, tudzież Szlachetnemu Magistratowi wolnego miasta Stryia, od którego otrzymali żołnierze w dniu tym uroczystym po pół funta mięsa i 3 beczki piewa, a chorzy w szpitalu żołnierze po pół kwarty krup, pół kwarty Węgierskiego wina i chleb biały.

Z Wiédnia d. 16. Lutego. — Angielski Sekretarz Stanu do interessów zagranicznych, Lord Castlereagh, który w imieniu Dworu swoiego należał dotychczas do prac Kongressu tuteyszego, a na mieysce którego, gdy go obowiązki Ministeriium iego powołuią do Londynu, Xiążę Wellington przybył, wyiechał ztąd dnia wczorayszego do Anglii.

Bawiący tu Gubernator Galicyyski, Piotr Hrabia Goess, maiąc chwalebny zamiar święcenia rocznicy urodzin uwielbianego Monarchy naszego przez czyn dobroczynny, przesłał kapitał 2000 ZR. w obligacyach rządowych do kassy utworzonego na wsparcie Austryackich inwalidów funduszu, przez który utrzyma się nazawsze pamięć powrotu N. Pana z boiu świata, w którym J. C. K. Mość wraz z Monarchiią swoią tak chwalebnie wytrwał. Rzeczony kapitał przeznaczony iest dla dwóch prostych żołnierzy.

Gazeta Pragska zawiera następuiący prywatny list z Wiédnia pod d. 9. Lutego: „Dotychczas ieszcze utrzymuie się tu pogłoska, że dnia 12. Lutego ważne rozstrzygnienie nastąpi; lecz podobnieyszą do prawdy iest rzeczą, iż to rozstrzygnienie, gdyby już było zaszło, ogłoszonémby już zostało oczekuiącym Narodóm, bez odłożenia go na dzień pewny. Że bieg spraw publicznych wprawdzie zwolna, lecz także i pewnie do pożądanego dąży celu, dowodzi nade wszystko ta okoliczność, iż całe woysko Austryackie, począwszy od 1. Marca bieżącego roku stanie na stopie pokoiu. To nastąpiło już w Anglii i Rossyi z milicyami. Możnaż po tak przekonywaiących faktach mieć ieszcze iaką wątpliwość lub obawę? Spekulanci tylko, lub źle życzliwi, mogliby temu zaprzeczyć."

Wiadomości zagraniczne.

S. Domingo.

Oto iest (*przyrzeczony w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) Adres, który Rada jeneralna Haitycka podała w imieniu Ludu Królowi Murzynow Henrykowi Pierwszemu:

„N. Panie! W rocznikach świata nie ma śladu rozpoczęcia układów o pokóy w sposób tak oburzaiący, iakiego śmiał użyć Jeneral Francuzki d'Auxion-Lavaisse, działaiący iako Ajent w imieniu N. Króla Ludwika XVIII."

„Narody i Władcy maią prawa, które we wszystkich czasach zachowywano, i których nikt gwałcić nie powinien. Jakże się więc bardzo dziwić należy, iż te prawa depce nogami Posłannik oświeconego Monarchy i polerownego Narodu."

„Wszyscy niemal Ciemięzcy, gdy chcieli ugiąć pod iarzmo swoie Narody, używali pośrednich kroków, i ukrywali zazwyczay zamiary swoie pod różnemi pozornemi przyczynami. Posłannik Króla Francuzkiego przystępuie iednakże otwarciey do dzieła. Obraża ón prosto Naród wolny, i nie lęka się mu zwiastować, iż tylko między niewolą i śmiercią pozostał mu wybór. A do kogoż to ów Ajent takiego tonu używa? Do Ciebie N. Panie, naszego Króla, Zwycięzcy Francuzów i Obrońcy naszey wolności i niepodległości; do Ciebie N. Panie, który prawa rodzaiu ludzkiego, honor i sławę Haityanów utrzymać poprzysiągłeś! Któż będzie śmiał czynić Ci propozycyę, abyś zstąpił z tronu, na który Cię miłość i wdzięczność Współobywateli Twoich wyniosła? Co za szkaradna obraza! Ten Posłannik przypuszcza bez zastanowienia się to, że wielka dusza W. K. Mości do takiey zdolną byłaby zdrady! Któż to śmie wspominać nam o Panach i Niewolnikach? Nam — wolnemu i niepodległemu Narodowi; nam — Wojownikom, okrytym naychwalebnieyszemi ranami, któreśmy na polu sławy odnieśli; nam — którzy wyrwawszy z korzeniem drzewo przesądów i niewoli, zgładziliśmy w tysiącznych walkach barbarzyńskich osadników! Teraz chcą szczątki tych zbiegów, którzy z trudnością tylko uszli sprawiedliwey zemście naszéy, mówić znowu o przeszłym rzeczy porządku? Nie! Nigdy już w Haity ani Pana, ani Niewolnika nie będzie!"

„Mogłżeś się N. Panie spodziewać takiey obrazy od Monarchy, który chwalonym iest iako Król dobry, mądry i sprawiedliwy; który przeszedł szkołę nieszczęścia i nieprawych przesądów iest nieprzyiacielem? Jakże tę pochwałę połączyć można z temi propozycyami do pokoiu, które nam czynił iego Posłannik? Proponuią wolnym od lat 25ciu, i dotychczas ieszcze uzbroionym Mężóm, aby spokoynie swoie złożyli oręże i dali się cierpliwie okuć w kaydany niewoli? Takie żądanie śmią propozycyą poiednania się nazywać? Ale ten Ajent nie umie się długo taić, a odmieniaiąc znagła ton swóy zwodniczy, grozi, na przypadek odporu, zupełnem wytępieniem czarnych w tém Królestwie ludzi. Jakaż to sprawiedliwość, liberalność i ludzkość!"

„Francuzi gardzą nami i poczytuią nas za nadto głupich, niż aby przypuszczać chcieli, że nas wrodzony wszystkim źwierzętom popęd własnego utrzymania się, ożywia. Co za nierozum, co za zuchwałość sądzić, że my tak prosto poddamy się znowu berłu Francuzkiemu! Alboż im tak wielkie winniśmy dobrodzieystwa, abyśmy przez wdzięczność znowu dali okuć się w kaydany? Dla czegoż mielibyśmy zmieniać serca nasze dla Monarchy, który nam iest zupełnie obcym, i który nam nigdy dobra nie wyświadczył? Krótko: chcą, abyśmy po 25cioletnich bitwach i zwycięztwach nayokrutnieysze znosili męczarnie, i abyśmy cierpliwie i bez odporu plecy nasze na rozszarpanie nadstawiali! Coż to wspólnego mamy teraz z Francuzami? Nie zerwaliżeśmy wszystkich węzłów, które nas dawniey z nimi koiarzyły? Odmieniliśmy imię, sposób życia i obyczaie. Nie mamy żadnego podobieństwa do Francuzkiego Narodu, który bynaymniey nie przestał nas prześladować, a którym my się dla tego brzydziemy!"

„Cudzoziemcy! Wy nami pogardzać śmiecie! My w oczach waszych wolności i niepodległości nie godni? Wy sądzicie, że nie mamy żadnych uczuć szlachetnych, które czynią ludzi Panami własnego ich losu? Mylicie się! Poznacie, ieżeli o to idzie, siłę i odwagę naszą. Stała nasza wola iest: *bydź wolnymi*, i zostaniemy nimi na złość wszystkim przeciwnikom naszym."

„Jeżeli sprawa nasza nie dozna udziału drugich Narodów, ieżeli nieprawość tryumf nad sprawiedliwością odniesie, tedy przynaymniey sława Haityanów, przeydzie swym blaskiem sławę wszystkich innych Narodów. Przysięgamy zatém iak nayuroczyściey, iż, nim zrzeczemy się wolności i niepodległości naszey, raczey wszyscy zginiemy! Wtenczas to spłoną ogniem miasta, osady i rękodzielnie nasze! Ależ wprzody walczyć będziemy z podwoioną odwagą, pomorduiemy tysiące obcych krwi i sercu naszemu Ciemiężców, a cała Haity wielki tylko stos gruzów wystawiać będzie. Wowczas niech rzeknie Potomność: *Tu żył Naród wolny, który za wolność swoią zginąć umiał!*"

„W woynach prowadzonych z polityki, woyska tylko walczą ze sobą, a mieszkańcy pozostaią spokoyni w swych domach. Lecz w woynie, którą prowadzą dla zagłady Narodu, a która nam teraz zagraża, muszą ko-

biéty, dzieci i starcy rzucić się do broni, a każdy rodzay szkodzenia nieprzyiacielowi, iest pozwolony. Damy taki przykład odporu, do iakiego nas tylko rospacz przyprowadzić może; ale ón będzie zdolnym napełnić ziemię odgłosem wielkich czynów naszych. Wzdrygnie się na nie Współczesność i Potomność!"

„Jednakże nie przyydzie do tego. Haityanów nikt pokonać nie zdoła, a sprawiedliwa sprawa wszelkie przezwycięży przeszkody. Wreszcie, nie pokuszą się nigdy o uiarzmienie nas, bo między Władcami i Narodami Europy panuią honor i sława, a Wielka Brytaniia, ta oswobodzicielka świata, nie dopuści téy zbrodni!"

Hiszpaniia.

Pisma publiczne donoszą z Madrytu pod d. 20. Stycznia, że N. Król Hiszpański, uwiadomiony o dobrém postępowaniu Francuzkiego Jenerała Bessieres z ieńcami Hiszpańkimi, którzy się w Landau, gdzie ón był Gubernatorem, znaydowali, przesłał onemuż order S. Karola.

Król wydał odezwę do wszystkich gwerryllów (ochotników Hiszpańskich), których roty niedawno rozpuszczonemi zostały, aby do chorągwi swoich znowu powrócili. Zapewniaią także, iż nakazano znowu uzupełniać pułki i postawić ie na stopie woienney. Nie wiadomo, do czego zmierza ten środek, a wszystko, co o tém głoszą, gruntuie się iedynie na domysłach.

Król przysłał do szpitalów stolicy 1500 łóżek, 3000 par prześcieradeł i 1500 wełnianych kołder, których chorzy, a po większéy części żołnierze, bardzo potrzebowali.

Rozkaz Królewski wydany d. 10. Stycznia brzmi, iak następuie:

„Wszyscy Nasi Poddani, którzy są rodowici Amerykanie, a przez zasługi, zdolności i stan na łaskę Naszą zasługuią, umieszczeni będą, iak i inni Europeyscy Poddani Nasi, bez żadnéy różnicy na wakuiących w Hiszpanii urzędach, tak cywilnych, iak i woyskowych.

Król mianował różnych Gubernatorów dla Ameryki Hiszpańskiey, i rozdał w krótkim czasie wiele urzędów kościelnych cywilnych i woyskowych.

Z Amerykańskich osad Hiszpańskich nie maią w Hiszpanii żadnych pewnych doniesień. Zdaie się, iż będąca iuż od dawna w gotowości siła zbroyna Hiszpańska popłynie niebawnie do Ameryki. Składa się ona z 9960 żołnierzy i 487 Officerów. Dla przewiezienia ich stoi w gotowości 43 ładunkowych okrętów, którym towarzyszyć będą okręt liniiowy S. Pedro, i 3. fregety Effigenia, Diana i Diamante, na których znayduią się także żołnierze.

Dnia 4. Stycznia wyprawiono Królewską goelettę Cantabrio do portów Hiszpańsko-Amerykańskich, iako to: do Porto-Ricco, Havana i Vera-Cruz, z rozkazami Królewskiemi. Głoszą, że nadewszystko nakazano surowo; aby nie dozwalać w tych osadach przystępu obcym okrętóm.

Według doniesień z Kadyxu pod d. 15. Stycznia, popłynął z tego portu d. 31. Grudnia r. z. Brygadyer Salazar do Rio-Janeiro, teraźnieyszey stolicy Xięcia Rejenta Portugalskiego i Brazylskiego, ze zleceniami Króla Hispańskiego.

Rada Kastylska, o którey sądzono, że się politycznemi i takiemi interessami zatrudnia, które tyczą się wielkich środków, proponowanych przez Ministra Cewallosa, wydała d. 20. Stycznia następuiące pismo okólne:

„Kiedy we wszystkich czasach było potrzebą czuwać z pobożną gorliwością nad zachowaniem winnego Świątyniom Pańskim poszanowania, tedy obecna pora czasu wymaga tego bardziey, iak niegdyś, aby ta święta powinność wszystkim Wiernym zaleconą została. Wzdychać potrzeba nad zaszłą smutną oziębłością w zachowywaniu tych obowiązków, która iest nieuchronnym skutkiem długiey woyny. Przed tą porą czasu zdarzały się niekiedy bez wątpienia niektóre nieprzyzwoitości; przychodziły do Kościołów kobiety, które nieobyczaynie ubrane, i tak mówiąc, prawie iak nagie wyglądały; młodzi mężczyzni nie klęczeli w czasie odprawiania Mszy S., a nawet w chwili samego podniesienia; teraz zaś stało się powszechném to zachowanie się, bez czci taiemnice święte iak nayhaniebniey zbezczeszczane bywaią. W wielkich miastach wzbudzaią nayczcigodnieysze uroczystości kościelne mnieysze zbudowanie, aniżeli światowe reprezentacye teatralne. Gorszy się tém Chrześciiańska pobożność, kiedy kobiety święte mieysca na to obieraią, aby tamże chęci swéy brylowania i podobania się dogadzały i przez to pobożnym ludziom w nabożeństwie przeszkadzały. Wynikaią z tego ciężkie przestępstwa i bezcześć, które czas iuż iest uchylić, ponieważ my, iako Chrześciianie, wszelkie siły ducha naszego w

Swiątyni Bożey do nabożeństwa zebrać, i na to tylko zważać powinniśmy, aby wielbić Boga i stać się godnymi miłosierdzia iego. Chcąc wysoka Rada uchylić te nadużycia, które prawa nasze nieustannie głośno potępiały, zaleca wyraznie szanownym Biskupôm i Prałatôm, aby na zachowanie staréy karności kościelney surowo nastawali i takie przedsięwzieli środki, żeby Xięża oświecali Wiernych w ich obowiązkach i przyganiali tym nadużyciôm, nie czyniąc iednakże hałasu w Kościele. Rada spodziewa się pomyślnego skutku po rostropnéy i dobrze kierowanéy gorliwości wszystkich Xięży, którym sam Kościół powierzył staranie o wykonywaniu przepisów Religii. Władze świeckie powinny na wezwanie Władzôm duchownym dopomagać w wykonaniu tych środków."

Nie potwierdzą się w żadnym punkcie ta pogłoska, iakoby Minister Cewallos utrzymał się przy podanym Królowi proiekcie, wykazuiącym konieczność zupełnego zapomnienia przeszłości. Kanonik i Radca Stanu Escoiquiz, tudzież inni Xięża w tayney Radzie Królewskiéy, powstaią mocno przeciw proiektowi temu, a wpływ rzeczonego Ministra nie iest konieczniê stanowczym.

O (*umieszczonym w 14tym Nrze Gazety naszéy*) Edykcie względem wolnych mularzy, czynią w Hiszpanii tę uwagę, iż dla krótkiego czasu dni 14tu, które członkôm tego zakonu do namysłu są pozwolone, nie może z niego w żadnym przypadku korzystać wielka liczba Hiszpanów, znayduiących się za granicą.

Donoszą nakoniec z Madrytu co następuie: „Wpośród kłopotów, w które wprawiaią nas nieszczęścia i straty rozmaitego rodzaiu, zdaie się iednak wzmagać w nas co raz więcéy uczucie godności narodowéy. Odosobniliśmy się od wszystkich Narodów. Nie chcemy w żadnym punkcie nikomu ustąpić, nie żądamy niczyiéy pomocy, a Ministerium nasze zdaie się pogardzać tak tymi, którzy wnieśli byli woynę do Kraiu, iak i tymi, którzy do obrony iego dopomogli. Papież nawet nie iest kontent z odprawienia Biskupa Nasali, którego był zesłał dla urządzenia u nas spraw kościelnych. Tymczasem rozpoczął Poseł Francuzki świetnie urzędowanie swoie; postępuie on godnie i zaleca się popularnością i grzecznością. Nuncyusz Papiezki, zostaie w wielkiey powadze u Dworu, a handlowi Angielskiemu dozwolone są korzyści dla utrzymania przyiacielskich stosónków między Hiszpaniią i W. Brytaniią. Wreszcie, wyiazd Hrabiego Peralada, przeznaczonego na Ambassadora do Dworu Francuzkiego, znowu odłożonym został."

Włochy.

Pisma publiczne zawieraią następuiący list z Piombino, pisany d. 4. Stycznia:

„Skały wyspy Elby stały się teraz niedostępnemi. Sądzą, że teraźnieysza polityka Władcy oneyże dąży do zrzeczenia się wszystkich związków ze stałym lądem. W Porto-Ferrajo wydał Magistrat wyrok, w skutku którego żaden obcy okręt do brzegów wyspy zbliżyć się nie może, poki go piérwey nie przeyrzy Kapitan portu. Prócz tego nie może żaden Obcy wysiąśdź na ląd nie okazawszy zamiarów swoiey podróży, i nie otrzymawszy wprzódy na to pozwolenia. Nadto nie może nikt bez wyraźnego zezwolenia Prezesa Rady Stanu bawić dłużey, iak trzy dni. Przez te urządzenia zmnieyszyły się bardzo przewozy z portów Piombińskich na wyspę Elbę, a prócz tego spostrzeżono, że i te stosónki, które Anglicy z nią utrzymywali, stały się rzadszemi. Tymczasem przypuszczono tam z Neapolu szebekę, która z mąką była przypłynęła."

Monitor Neapolitański pod d. 16. Stycznia donosi, że Król nakazał był przez okólne pismo ministeryalne zaciąg dobrowolny. Zaledwie ten zamiar Monarchy stał się wiadomym, gdy w przeciągu dni kilku stawiło się dobrowolnie do woyska 72 młodzieńców w Neapolu, a w innych Prowincyach 207, ogółem więc 279 zdatnych do służby ludzi. Ta chwalebna gorliwość podobała się niezmiernie Królowi, i została z rozkazu J. K. Mości publicznie pochwaloną i ogłoszoną.

Z osadzoney woyskiem Neapolitańskiém Prowincyi Papiezkiey Ankony, donoszą pod 16. Stycznia co następuie: „Dowodzący tu Jener. Neapolitański Baron Carascosa, podziękował woysku w imieniu Króla za te uczucia, które mu z okoliczności nowego roku wynurzyło. Król posunął wielu Woyskowych na wyższe stopnie i zalecił woysku, aby utrzymywało pomiędzy sobą tego dobrego ducha. Wysłane z Marchii Papiezkich do Neapolu Deputacye przyiął Król bardzo dobrze, i dano im wyraźne zapewnienie, że Lud w Marchiiach Papiezkich, który mu złożył tak mocne dowody przywiązania swoie-

go, będzie mieć wkrótce Rząd stały i dogadzaiący życzeniom iego. Spodziewamy się tu wypadków, których teatrem Rzym podobnoś będzie. Zdaie się, iż zerwanie związków iest teraz nieuchronne. Handel nasz zakwitł tymczasem bardzo, pieniędzy iest podostatkiem w obbiegu, a karnawał będzie bardzo wesołym, ponieważ maskarady są pozwolone."

Dziennik Rzymski *Diario Romano* przytoczył okólnik Prefekta Departamentu Ankony, w którym wzywa niższe Władze Marchii Ankońskiey, aby przesłały adressa Królowi Joachimowi z dziękczynieniem za liczne dobrodzieystwa, iakiemi ią obsypuie, z powinszowaniem nowego roku i z proźbą, aby położył koniec tymczasowemu stanowi rzeczy, trzymaiącemu umysły w niepewności, a to przez ostateczne ogłoszenie siebie Panem tego Kraiu.

Z tego powodu czyni *Diario Romano* taką uwagę: „Prefekt Ankoński iest godnym naśladowcą Prefektów zeszłego Rzadu. Wszakże ten Prefekt powinienby wiedzieć, czego pragną nieszczęśliwi mieszkańcy Marchii Ankońskiey. Nie powinienby się tak trudnić ustaniem niepewności w téy Prowincyi, bo prawdziwy iéy Pan tém się zatrudnia. Jakiezkolwiek Mocarstwo zechce popierać prawa swoie do Marchii Ankońskiay i trzech Legacyi ze szkodą stolicy Apostolskiey, będzie miane za przywłaszczyciela. Takie iest zdanie Rzymian."

Monitor Neapolitański kończy odpowiedź swoią na kilka artykułow Dziennika Rzymskiego następuiącemi słowy: „Czas iuż, aby moralność powróciła do zasad swoich, i aby ona i religiia podały sobie ręce, żeby uyrzano w dobrych Królach dobroczyńców ludzkości i dar naykosztownieyszy, iaki niebo ziemi dadź mogło. Odstąpienie od tych zasad kosztowało tyle nieszczęść i krwi rozlewu Narody, które po wieloletnich cierpieniach powracaią do przyrodzonego stanu przez to przymierze, któremu winni iesteśmy pokóy i spokoyność my, Redaktor dziennika Rzymskiego i cała Europa "

Donoszą z Rzymu pod d. 15. Stycznia, że Papiezki Sekretaryat Stanu nigdy tak zatrudnionym nie był, iak teraz. Zdaie się, iż powróciła nieszczęśliwa epoka roku 1808go. Król Karol IV. starał się na prośbę Króla Neapolitańskiego skłonić Papieża, aby nie przedsiębrał żadney zmiany w obecnym stanie rzeczy aż do ostatecznych postanowień Wiedeńskiego Kongressu; ale widać, że Papież iest nieugięty, i nic z żądań swoich spuścić nie chce.

Kongregacya, którey polecono roztrząsnąć i sądzić postępowanie Kardynałów i Biskupów względem stolicy Apostolskiey za panowania Francuzkiego, składa się z Kardynałow *Litta*, *Mattei*, *della Somaglia*, *di Pietro*, tudzież z Prałatów *Arezzo*, *Morozzo*, *Gregori* i *Sala*. Naprzód roztrząsane będzie postępowanie *Campanelli*, Biskupa w Perugia, a potém Biskupa w Agnani. Sprawa Kardynała Maury ieszcze się nie rozpoczęła. Bawi ón prywatnie i żadnych znaków dostoyności swoich nie nosi.

W dzień nowego roku uczyniło w Rzymie 5ciu Jezuitów śluby zakonnne w Kościele Pana Jezusa, a 8miu poiechało do Terni dla otworzenia tam Kollegiium. Dnia 4. Stycznia wstąpił do ich zakonu młodszy syn Xięcia Altieri i syn Margrabiego Pallavicini z Genui. Wkrótce ten zakon zacznie się na nowo trudnić edukacyą młodzieży.

Żyiący w Rzymie Król Sardyński Emanuel IV., który odstąpił dawno iuż koronę panuiącemu teraz Królowi Sardyńskiemu, pragnąc oddadź się zupełnie pobożności i zakończyć życie swoie w ćwiczeniach duchownych, wstąpił dnia 25. Stycznia do nowicyatu klasztoru Jezuickiego na Kwirynale, gdzie przed laty także Gonzagowie, Bellarmini i inni bohaterowie pobożności i teologii, doskonalili się w prawdach ewanielicznych.

Dnia 22. Stycznia miał przybyły do Rzymu Lord Bentink, Dowodca Angielskiey siły lądowey i morskiey na morzu środziemném, długą audyencyę u Papieża, i wyiechał dnia 26go z powrotem do Florencyi. (Nie udał się więc do Neapolu, iak z początku mniemano.)

F r a n c y a.

Przeznaczona do Porty Ottomańskiéy Ambassada Francuzka, która ma zlecenie przywrócić wszystkie dawne stosónki, iakie między Francyą i Turcyą zachodziły, ma bydź bardzo świetną i liczną. Ambassadorowi Margrabiemu de la Riviere, towarzyszyć będą P. de la Boullaye, iako Sekretarz Poselswa, P. de Ses Maisons (zięć Kanclerza Francyi), P. Laisne (synowiec Prezesa Izby Deputowanych) i P. Beugnot (naystarszy syn Ministra morskiego). Naydoskonalsze płody Francuzkiego

przemysłu, ofiarowanemi będą w podarónku W. Sułtanowi. W porcie Tulońskim stoi w pogotowiu okręt zwany Marsyliia o 74 działach, dla zawiezienia téy Ambassady do Konstantynopola. Na pokładzie onegoż znayduie się Kontradmirał Hrabia Dumanorez z zma okrętowymi Kapitanami i licznym sztabem Officerskim. Okręt ten ma za powrotem swoim z Konstantynopola odwiedzić wszystkie te porty Lewanckie, w których znayduią się Konzulowie Francuzcy, dla potwierdzenia onychże i ożywienia handlu Francuzkiego.

Xiążę Rovigo (*Savary*) powrócił teraz znowu do Paryża i pokazał się u Dworu, gdzie go dobrze przyięto. Głoszą, że Rząd winien iest iemu wiele pożytecznych wiadomości i obiaśnień. Marszałek Davoust, bawiący teraz w Paryżu za pozwoleniem Królewskiem, wydrukowany iest w Kalendarzu Krolewskim pomiędzy Marszałkami Francyi.

Administracya Ministeriium woyny, osobliwie zaś Ministeriium przychodów, iest teraz bezsprzecznie naytrudnieyszém problematem dla Francuzkiego Rządu, słuchaiącego w tym względzie wszelkich proiektów, które do powszechnego dobra zmierzaią. Interessa Ministeriium woyny zdaią się teraz iśdź dobrze, ponieważ Marszałek Soult działa według tęgich i niezmiennych zasad, a oraz imponować umie. Mniey kontenta iest Publiczność z zarządzania Skarbu. Baron Louis, z resztą bardzo poczciwy człowiek, popełnił (iak głoszą) z nienawiści ku obalonemu Rządowi, przy obięciu Ministeriium ten błąd, że znaleziony stan Skarbu Francuzkiego wystawił daleko gorszym, aniżeli był w rzeczy saméy. Dla opędzenia publicznych wydatków wpadł na myśl wydawania tak nazwanych bonów Królewskich (*Bons royaux*), czyli innemi słowy papierowych pieniędzy, którémi zaczął płacić wszystkie dostawy dla Kraiu. Nigdzie zaś nie nawidzą bardziey papierowych pieniędzy, iak we Francyi, gdzie ie tak okropne przypomina doświadczenie, chociażby nawet nie wiedziano o tém, iak szkodliwe skutki zrządziły papierowe pieniądze w tych Kraiach Europeyskich, w których się do nich uciekano. Zaledwie pokazały się bony Królewskie, aliści iuż spadać zaczęły. Gdy zaś, dla nadarzenia Skarbowi publicznemu znakomitego zasiłku, niezabawem znaczne lasy sprzedane bydź maią, przeto przewiduią iuż teraz, iż liweranci te lasy kupować i bonami płacić będą, przez co kassa rządowa ieszcze do gotowych pieniędzy nie przyydzie. Życzećby bardzo należało, aby położenie Skarbu dozwoliło wypłacania gotowizną wszelkich należytości. Ciekawi są teraz bardzo dowiedzieć się, komu powierzoném będzie Ministeriium przychodów i skarbu, po spodziewaném ustąpieniu z niego Barona Louis.

Gdy Minister Królewski zwiedzał pocztę Paryzką, zaprowadził go ieden Sekretarz pocztowy do odległego gabinetu, gdzie pokazał mu ułożone iedna koło drugiéy pieczątki wszystkich wielkich i znakomitych familii Paryzkich, mówiąc: „Widzisz więc JW. Pan, iż łatwą było rzeczą otwierać wszystkie listy, a potém ie znowu zapieczętować! Cała tylko różnica zachodziła w tém, że owe listy we 24 godzin późniéy odchodziły.

W uczonym świecie rozróżniaią się od nieiakiego czasu w Paryżu dwa mocne stronnictwa, z których iedno broni wolności cywilnéy i sumienia, drugie zaś praw Królewskich i kościelnych, przywileiów i zwyczaiów. Do pierwszego stronnictwa należą pisma peryodyczne: *Cenzor*, *Dziennik Paryzki* (od niedawna), *Dziennik główny i Dziennik kunsztów*: do drugiego zaś, gazeta *la Quotidienne*, *Dziennik rospraw*, *gazeta Francyi* i nowy *Dziennik Królewski*. Szczególniey śmiało pisze *Cenzor*. (Każdy tom tego dziennika składa się z 20tu arkuszy dla niepodlegania cenzurze). Z Panem Chateaubriand bardzo się ón ostro obchodzi, a ostatnie iego pismo, nazywa nikczemną gadaniną. W bardzo śmiałym artykule o teraźnieyszém położeniu rzeczy, na początku trzeciego tomu, wywodzi, co Francya w obecném drażliwém położeniu Europy czynić powinna; rychłe woyny, zdaią mu się nieodzownemi; ale zamiast rady brania się do broni, doradza Rządowi, aby był przezornym, zaprowadził porzadek w Wydziale przychodów, iednakże utrzymywał przy tém, ieżeli to bydź może, zebrane z potęgi narodowéy woysko.

Teatr oprócz Muzeów i kawiarni, iest naylepszą zabawą, którą ma Paryż, chociażby przeciw niéy wiele powiedzieć można. W teatrze Varietés, gdzie iest wyborny komik Potier, można się naśmiać do rozpuku. Teatr Français od lat' rociu zmienił się, lecz nie z korzyścią. Zdaie się, iż Aktor Talma sam siebie nauczył się iuż na pamięć. Komedya, ze wszystkiemi a-

mantami i amantkami w niey występuiącemi, są od lat 10 starszemi, co przy ich iuż dawniey doyrzałéy młodości, nie iest małą rzeczą. Nie masz iednéy nowéy osoby, któraby godną była wspomnienia. Za lat 10 może wszystko się skończy. Przytém skarzą się mocno na ekonomiczne ról rozdawanie. Nigdy dwóch mistrzów nie wychodzi wspólnie; nigdy dwóch współubiegaiących się nie walczą w sztucę. Zmarła Panna Raucourt, wznosiła się iak olbrzym pomiędzy współgraiącemi. Żadna z późnieyszego pokolenia, nie dosięga oneyże. Chociaz godnym naganny był we wcześnieyszéy epoce iéy sposób życia co do moralności, iednakże przez swoią dobroczynność nabyła wszelkiego poważenia, a szczególniey w okolicy Orleanu, gdzie miała dobra.

O Proboszczu Kościoła S. Rocha, który nie chciał odprawić pogrzebu Panny Raucourt, rozeszły się były z Paryża wieści, że mu zakazano pełnić obowiązki duchowne. Przeczy temu Szwaycarska Gazeta Arauska, i twierdzi, iż bardzo wysokie osoby życzyły mu szczęścia z powodu iego zachowania się. Chciał ón był podadź skargę na tych, którzy drzwi Kościoła iego gwałtem otworzyli; miano mu iednakże poradzić, aby tę rzecz pominął milczeniem, i dano mu w saméy rzeczy bardzo szłuszną radę.

Wypracowane od nieznaiomego dzieie Filadelfów (*braterskich przyiaciół*), czyli tak zwanego taiemnego w woysku, w celu zwalenia Rządów Bonapartego, w początkach ich iuż utworzonego towarzystwa, twierdzą bydź istotnym iego twórcą nieiakiego Pana Oudet, który poległ pod Wagramem, a którego iako wzór cnót rycerskich wystawiaią. Moreau i Mallet mieli bydź Naczelnikami Filadelfów; pierwszy z tytułem Cenzora, drugi z tytułem Procenzora. Pan L. Aime Martin w Dzienniku rospraw, oddawszy w obszérnéy recenzyi należną pochwałę Autorowi, aż w tym stopniu: „*Jest kilka stronnic w téy książce, którychby się i* Sallustyusz *nie powstydził*, przytacza nakoniec: „Nie można iednak utaić przed sobą, że ogół téy historyi iest zbyt próżny, zbyt mistyczny. Autor nie całą odkrywa prawdę, często nawet zasłania ią ze staraniem; domyślać się można, iż dzielne powody znaglaią go do milczenia. Wzbudza ciekawość, śpieszymy za nim, mniemamy, że iéy zadosyć uczyni, a ón się wstrzymuie. Dosyć iednak powiedział, aby dowiódł bytu Filadelfów; czytaiąc go, nie można zaprzeczyć wpływu, iaki mieli na wypadki polityczne; lecz na raz widziemy ich okrywaiących się cieniem taiemnicy; gruba zasłona kryie wszystkie ich prace. Występuią oni tylko pod nazwiskami Greków i Rzymian. Niczego nie może wyświecić Autor, a sama nawet krytyka zniewolona iest do zaniechania domysłów, przypominaiąc sobie mądre słowa, które Montagne tak dokładnie wytłómaczył z pisma świętego: *Zbytnia ciekawość poznania rzeczy, dana iest iako bicz ludziom.* Ta uwaga skłania Recenzenta — do milczenia."

P r u s y.

Gazety Pruskie zachowuią iuż od dawnego czasu zupełne milczenie o zewnętrznych stosónkach Królestwa Pruskiego, a o zdarzeniach kraiowych albo mało co znaczącego, lub też wcale nic nie donoszą.

Listy zaś z Berlina (*któreśmy temi dniami odebrali*) donoszą, iż znakomita część woyska Pruskiego odebrała rozkaz powrócenia z okolic Renu. Pułki kiryssiierskie ciągną z tamtąd do Magdeburga wraz z kilkoma pułkami piechoty. Pruska dywizya, która stała w Gladbachu pod Kreweltem, wyruszyła do Saxonii. (Część korpusu Saskiego, stoiącego dotychczas nad Renem, pociągnęła w okolice Kolonii, a główna kwatéra Jenerała Tylemana ma bydź do saméy Kolonii przeniesioną.) — W Berlińskim zamku Królewskim przygotowane iuż pokoie dla Imperatora Alexandra i iego Małżonki. Pomiędzy przepysznemi meblami znayduie się dla Imperatorowey łóżko wartuiące 3000 talarow, a dla Imperatora suto haftowana sofa, wartości 6000 talarów. — Papiery kraiowe Pruskie podniosły się bardzo, co pomyślnemu biegowi interessow na Kongressie Wiédeńskim przypisać należy. Spodziewaią się odebrać w Berlinie w krótkim czasie bardzo ważne doniesienia.

Wiadomo, iż w Elektorstwie Heskiem i innych Prowincyach byłego Królestwa Westfalskiego, oddalono ku końcowi roku zeszłego nagle od urzędów wszystkich rodowitych Prusaków, bez naymnieyszego wynagrodzenia onychże. Naywiększa część tych Urzędników powróciła w smutnym stanie do Prus, gdzie ich Rząd według zdolności na urzędach umieszcza. Okoliczność ta zatrwożyła była nie mało tych, co nie będąc rodem

z Prus, piastuią w tym Kraiu urzędy. Z tego powodu wydał Pruski tayny Radca i Gubernator cywilny, P. Klewitz, następuiące ogłoszenie:

„Nakazane od Rządów niektórych sąsiedzkich Kraiów oddalenie rodowitych Prusaków, którzy publiczne piastowali urzędy, wzbudziło obawę w Urzędnikach Prowincyi tuteyszych, nie zrodzonych w Kraiu Pruskim, że dla odwetu odprawionymi zostaną. JO. Xiążę Hardenberg, Kanclerz Stanu, raczył na zapytanie moie pod d. 4. Stycznia r. b. odpowiedzieć: „„„iż odwet nie ma tu mieysca, gdyż środek ten dotknąłby tylko niewinne ofiary. Prócz tego sprzeciwiałoby się to bardzo uczuciom N. Króla Pruskiego i zasadom iego Rządu, gdyby naśladować chciano sposób myślenia i zasady, które sprawiedliwość i ludzkość potępia. Wszystkich Niemców łączy wspólna Oyczyzna, a zatém mogą oni, bez względu na mieysce urodzenia swoiego, zostać Pruskimi Urzędnikami, skoro tylko talenta i gruntowne wiadomości posiadaią.““ Podobne więc oświadczenie usunie wszelką obawę dopiéro wzmiankowanych Urzędników, a ia śpieszę się z podaniem onegoż do wiadomości publiczney.“

Xięstwo Warszawskie.

Według doniesień Gazety Poznańskiéy, przybyli do Poznania d. 10. Lutego Rossyyski Jenerał-Porucznik Emme i Jenerał-Major Uszakow. — Dnia 8go wypoczywał w Poznaniu pułk Orłowski piechoty Rossyyskiey, ciągnący z Hamburga. Pułk ten liczy 4 sztabowych i 43 niższego stopnia Officerów, 1291 żołnierzy i 105 koni. Dnia 10. nadciągnął do Poznania Pułtawski pułk piechoty, składaiący się z 4 sztabowych i 39 niższego stopnia Officerów, 1548 żołnierzy i 158 koni. — Główna kwatera woyska Rossyyskiego, zwanego Polskiem, a zostaiącego pod naczelném dowództwem Jen. Hrabiego Benigzena, przybędzie wkrótce do Poznania.

List z Warszawy pod d. 18. Lutego zawiéra, co następuie:

Według rozkazu danego pod d. 15. Stycznia, Jego Cesarzowicowska Mość W. Xiążę Konstanty, na mocy otrzymanego od N. Imperatora Alexandra pełnomocnictwa, rozdał w nowo-urządzoném woysku Polskiem następuiące nominacye:

W gwardyi został Hrabia Wicenty *Krasiński* Jenerałem dywizyi; Jenerałami brygady zostali: *Kornatowski* i *Sierawski*; Pułkownikami: *Siemiński* grenadyerów, *Siemiątkowski* strzelców, *Szeptycki* ułanów, *Szymanowski* strzelców konnych, a artyleryi Major *Swerin*.

W piechocie zostali Jenerałami dywizyi, *Chłopicki* i Hrabia Jzydor *Krasiński*; Jenerałami brygady: Stanisław *Potocki*, *Kossecki*, *Cichowski*, *Żołtowski*, *Grabowski*, *Krukowiecki*, a Xiążę *Radziwiłł* i *Niesiołowski* w odwodzie; Pułkownikami: *Hornowski*, *Koziarski*, *Jamski*, *Micielski*, *Krasiński*, *Kosiński*, *Grotowski*, *Blumer*, *Zdziłowiecki*, *Giełgud*, *Oborski*.

U strzelców konnych został Xiążę Antoni *Sułkowski* Jenerałem dywizyi; Jenerałami brygady zostali *Umiński* i *Klicki*, a Hrabia *Łubieński* w odwodzie; Pułkownikami: *Potocki*, *Suchorzewski*, *Tarnowski*, *Kosiecki*.

U ułanów zostali Jenerałami brygady *Konopka* i *Weisenhof*, a *Turno* w odwodzie; Pułkownikami: *Tomiński*, *Dwernicki*, *Madaliński*, *Kozietulski*.

W artyleryi zostali Pułkownikami *Hurtig*, *Redel*, *Kryszyński*.

Szefami Sztabu dywizyynego zostali Pułkownicy *Chodkiewicz*, *Chlusowicz*, *Stryieński*, *Przebendowski*.

Podszefami Sztabu zostali Podpułkownicy, *Mroziński* i *Lubowiecki*, a Kapitan *Hofman* został Adjutantem Sztabu.

Nakoniec został Kapitan *Kicki* Majorem, a Porucznik *Szydłowski* Kapitanem.

Polskie woysko obięło w Warszawie niektóre straże, a nawet i na straż do W. Xięcia Konstantyna koleyno z Rossyyskiem zaciąga. Pułki Polskie organizuią się z pośpiechem, z którego to powodu wziął każdy Pułkownik z kassy znakomite summy z pieniędzy, przywiezionych świeżo z Berlina. Artylerya piesza i konna iest we wszystko naylepiey opatrzona i iuż urządzona. Przeciągała ona dnia 17. i 18. Lutego przed W. Xięciem Konstantym na dziedzińcu Saskim, gdzie woysko Rossyyskie i Polskie codziennie wielką paradę wartową odbywa.

W tych dniach pewna Żydowka powiła w Warszawie *hermafrodyta*, maiącego po 6 palców u rąk i u nóg, tudzież wyrostek na głowie w formie iarmułki, koloru naypięknieyszego ponsu z guzem u góry. Dziecie to umarło wkrótce po urodzeniu, zostało na wielkie naleganie Anatomii Warszawskiey wydane, a przez W. Xięcia

Konstantyna dla Akademii Petersburskiéy zamówione, dokąd za kilka dni odesłaném będzie, skoro ciekawość Publiczności Warszawskiéy widokiem tego tworu zaspokoioną zostanie.

(Ostatnie Gazety Warszawskie pod d. 14. i 18. Lutego, oprócz doniesionéy iuż w przeszłym Nrze Gazety naszéy wiadomości o przybyciu do Warszawy Xiężney Czartoryskiey, Jenerałowéy Ziem Podolskich, tudzież spisu hoynych ofiar, które Przyiaciele ludzkości składaią dla ubogich w ręce Towarzystwa dobroczynności, nie zawieraią nic więcéy nowego z Xięstwa Warszawskiego.)

R o s s y a.

Gazety Rossyyskie zawieraią następuiący artykuł z Petersburga pod d. 13. (25.) Stycznia:

Dnia 9. (21.) b. m. w rocznicę nieszczęśliwey śmierci Króla Francuzkiego, Ludwika XVI., odprawiło się tu w Kościele Katolickim nabożeństwo żałobne, równie za Króla iako też za Małżonę iego Maryą Antoninę Austryacką, tudzież Syna ich Ludwika XVII. i Siostrę Królewską Elżbietę. Poseł Francuzki przy tuteyszym Dworze, Hrabia Noailles, zaprosił na ten żałobny obrządek znakomitsze Osoby.

Dnia 2. t. m. Cesarska publiczna bibliioteka tuteysza obchodziła rocznicę otwarcia swoiego i bytności w niey Jego Cesarskiey Mości. „Wszystko, cokolwiek Dwór i Stolica znakomitego mieć może, składało świetne grono zgromadzenia. JW. Radca tayny Olenin, Dyrektor bibliioteki, zagaił uroczystość przez krótką, a pełną ognia i mocy przemowę. Bibliiotekarz P. Krassowski czytał sprawę z administracyi i prac tego zakładu; po nim P. Grecz (Redaktor Dziennika Syn Oyczyzny), czytał interessuiącą nader wiadomość o Literaturze Rossyyskiey, a szczególniey o dziełach, które wyszły w upłynionym roku; P. Gniedycz, czytał wyborne poema Łabanowa, stosowane do wypadków teraźnieyszych; P. Kryłów, znakomity pisarz baiek, czytał trzy nowe bayki, pełne dowcipu, gustu i nauki. Znakomitsze osoby ze gromadzenia udały się potém do dolnych pokoiów. Otworzono salę rękopismów. W środku iéy ukazało się kolossalney wielkości popiersie Alexandra. Dał się słyszeć śpiew wspaniały na iego uczczenie. Ze wszystkich dotąd znaiomych popiersi N. Cesarza, to iest naypobnieyszém, a iest dziełem ucznia tuteyszey Akademii sztuk P. Malinowskiego Demuta, który w roku przeszłym Ruskiego Scewolę wystawił, w którym głowa i górne członki za dzieło starożytnego dłóta wzięte bydź mogą.“

„P. Frähn, Professor w Uniwersytecie Kazańskim, pracuie teraz nad Słownikiem krytycznym ięzyka Arabskiego. Strawił iuż na téy pracy lat siedm, a ieszcze do dziesięciu lat na nią poświęcić musi. Umieszcza ón w nim to wszystko, cokolwiek dotąd w ięzyku Arabskim pisaném było, i cokolwiek zebrał z różnych rękopismów, które się mu mieć zdarzyło. Wzorami iego w téy pracy są dzieła Oryentalistów PP. Schulteus, Reiske, Silvestre de Sacy, &c. Wiele ieszcze nie dostaie materyałów, szczególniey manuskryptów Arabskich, a za naywaźnieysze poczytuie Słowniki samychże Arabów. Tenże Professor Frähn pracuie razem nad wydaniem dwóch Scholiastów, nie wydanych dotąd naysławnieyszych dwóch Poematów Arabskich. Spodziewać się należy, że ten Uczony nie zmnieyszy usilności swoiéy w tak ważnych badaniach, i że wkrótce świat uczony obdarzy bogatem dziełem poświęcenia się swoiego.“

Według doniesień dzienników Angielskich, wyiętych z listów, które z Petersburga do Londynu pisano, gromadzi od nieiakiego czasu Rossyyski Departament przychodów wielkie summy pieniężne, i pewną iest rzeczą, iż woienna kassa Rossyyska przez mądry zarząd Intendenta Pana Cancri, 27 milionów rubli w brzęczącéy monecie posiada.

Rokosz w Chinach.

Dla uzupełnienia wiadomości, umieszczonych w Nrach 12tym i 15tym Gazety naszéy, przytaczamy ieszcze następuiące obwieszczenie, wydane przez Cesarza Chińskiego:

„Uknowano rewolucyę, z przyczyny któréy sam sobie czynię wyrzuty. Ja, którego cnoty są małe, otrzymałem przed 18tu laty z wielkiem uszanowaniem Rządy Państwa z rąk Cesarskiego oyca moiego. Nie powinienem się był oddadź nieczynności. Gdym osiadł

na tronie, sekta *Pultów* (1) zbuntowała cztéry Prowincyę, a lud przez to tak bardzo ucierpiał, iż tego opisać nie zdołam. Rozkazałem Wodzóm moim ruszyć w pole przeciw buntownikóm, i przywiodłem ich po 8mioletniéy walce do posłuszeństwa. Od tego czasu spodziewałem się używać z dziećmi moiemi i ludem trwałego pokoiu i ukontentowania. Lecz nadspodzianie sekta *Tunlu* (to iest: niebiańscy Illuminaci rozumu), zgraia włóczęgów wszczęła rozruchy doia 6go osmego Xiężyca, i zrządziła w Powincie C h a n g - y u e n, tudzież w Prowincyi P a c h e r i e, począwszy od Powiatu J s a w w S h a n g - t u n g wielką szkodę. Dałem śpieszny rozkaz W a n o w i, Wice - Królowi P e k i ń g s k i e m u, aby wysłał woysko dla wytępienia onychże. Wszystko to działo się w odległości 1000 *Leów* (L e e znaczy piątą część mili Angielskiéy), lecz znagła d. 5. dziewiątego Xiężyca (w 10tym roku) powstał bunt pod moią własną *pachą* (2)', nieszczęście wszczęło się w moich własnych *cztérech palach* (3); zgraia składaiąca się przeszło z 70 osób z sekty *Tien - le* wpadła gwałtem zakazaną bramą, zraniła straże i wtargnęła wewnątrz pałacu. Schwytano i związano czterech rozboyników (rokoszanów), trzéy inni wyleźli na wał z chorągwią; drugi syn móy Cesarski porwał strzelbę i ubił dwóch buntowników, a móy synowiec zabił trzeciego. Potém oddalili się buntownicy, a spokoyność znowu przywróconą została. Winieniem to dzielnemu sprawieniu się moiego drugiego Cesarskiego syna. Xiążę ten i wyżsi Officerowie bramy L u n g c u n g s k i é y wyprowadzili woysko naprzód, a buntownicy, daiąc odpór przez dwa dnie i iedną noc z nadzwyczayném natężeniem, poszli w zupełną rozsypkę."

„Familiia T a c i n g rządziła 170 lat tém wielkiem Państwem. Dziad móy i móy Cesarski Oyciec, kochali lud z serdeczną uprzeymością, iak dziecko swoie; nie mam dosyć słów dla wyrażenia ich cnót i życzliwości. Lubo się nie mogę pochwalić, że w dobrém panowaniu i miłości ku ludowi im wyrównywam, wszelako nie uciemiężałem i nie znieważałem ludu moiego; nie wiem żadnéy przyczyny téy tak nagłéy odmiany; musi ona pochodzić z małego stopnia cnót i licznych niedoskonałości moich. Nie mogę nikomu, prócz sobie samemu, czynić wyrzuty. Chacież ten rokosz w iednéy chwili wybuchnął, wszelako nasiona onegoż dawno iuż rzuconemi były. Cztéry słowa: niedbałość, nieudolność, lenistwo i opieszałość (4) oznaczaią źródło, z którego ta wielka zbrodnia wypłynęła. Ztąd to pochodzi, że wewnątrz i zewnątrz (5) ieduakowo się dzieie. Lubom raz, dwa i trzy razy ostrzegał, tak dalece, iż ięzyk móy (przez tylokrotne powtarzania) stępiał, a wargi moie oschły, iednakże żaden z moich Ministrów nie mógł tego poiąć. Rządzili oni niedbale, i są przyczyną teraźnieyszego zdarzenia. — Pod dynastyą *Ham-Tang*, tudzież *Sung*, czyli *Ming*, nic podobnego się nie wydarzyło. Zamach zabóyczy na schyłku dynastyi M i n g, nie wyrównywa i w 10téy części obecnemu przedsięwzięciu. Kiedy o tém pomyślę, nie mogę się wstrzymać, abym nie wymówił. Chcą sam się doświadczać, powściągnąć serce moie, i naprowadzić ie na prawdziwą drogę, dla odpowiedzenia łaskawemu przewodnictwu panuiącego nade mną Nieba, i odwróceniu zemsty podległych mi ludów. Wszyscy wyżsi Urzędnicy moi, którzy służyć chcą poczciwie i wiernie dynastyi T a c i n g s k i e y, muszą bydź czynnymi dla dobra Kraiu i robić wszystko, co tylko iest w ich siłach, dla naprawienia błędów moich, aby obyczaie ludu polepszonemi zostały."

„Ci, którzy nie chcą bydź czém innèm, iak tylko nikczemnikami, niech zawieszą swą czapkę (6.) na kołku, niech powrócą do domu i życie swoie skończą. Ministrowie moi nie powinni bydź nieczynnymi, nie powinni siedzieć na urzędach iak martwe trupy, dla zapewnienia sobie dochodów, a powiększenia przez to winy moiéy. Zalewam się łzami, gdy pióro moie pisze. Rozsyłam ninieysze obwieszczenie po całém Państwie, dla podania go do wiadomości publicznéy. — Działo się dnia 12go dziesiątego Xiężyca."

(1.) *Biały kwiat wodny.*

(2.) *Wyraz symboliczny dla oznaczenia familii iego.*

(3.) *Znaczy w własnym domu.*

(4.) *Zaniedbanie interessów.*

(5.) *We własnéy familii i Państwie iego.*

(6.) *Czapka z guzem, znak sprawuiących służbę Urzędników.*